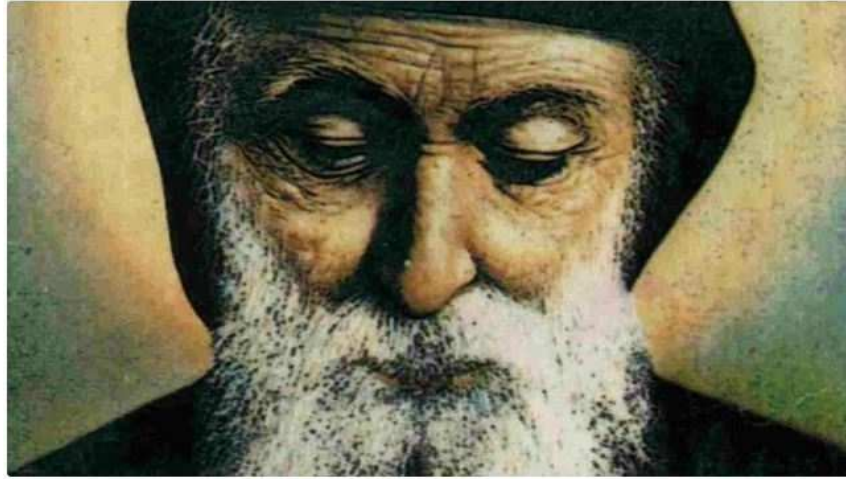


Święty Charbel



Co roku do grobu św. Charbela w Annaja w Libanie przybywają 4 miliony pielgrzymów, prosząc o łaski i dziękując za otrzymane błogosławieństwa.

Zarejestrowano już ponad 23 tysięcy cudów, które dokonały się za jego wstawiennictwem. Wśród uleczonych znajdują się również prawosławni, muzułmanie, wyznawcy innych religii, a także niewierzący.

Ojca Charbela beatyfikował Papież Paweł VI 5 grudnia 1965 roku po zatwierdzeniu dwóch uzdrowień za wstawiennictwem eremity z Libanu. Kanonizacja nastąpiła po zatwierdzeniu cudu uzdrowienia Mariam Awad. Pomiędzy 1963 a 1965 rokiem kobieta przeszła trzy operacje z powodu nowotwu żołądka z przerzutami do jelit i gardła.

Nohat Al. Hami uleczona z paraliżu

Jeden z największych cudów nastąpił już po kanonizacji św. o. Charbela. Było to uzdrowienie Nohat Al. Hami, która wypowiada się w zrealizowanym przeze mnie filmie dokumentalnym o libańskich świętych. 9 stycznia 1993 roku doznała ona wylewu, a wskutek niego paraliżu lewej strony ciała. Pociągało to za sobą trudności w mówieniu, a także w chodzeniu.

Potrzebowała nieustannej pomocy – mogła jeść tylko przez rurkę.

Gdy była w szpitalu, jej najstarszy syn udał się do klasztoru w Annaja, by prosić św. Charbela o wstawiennictwo za matką. Tego wieczoru jedna z jej córek przyłożyła ziemię z grobu Charbela i pobłogosławiony olej do szyi matki. 24 stycznia Nohat modliła się gorąco do Matki Bożej i św. Charbela i zasnęła. Około godz. 23.00 we śnie zobaczyła dwóch mnichów. Jeden z nich mówił do niej: „Jestem ojciec Charbel. Przyszedłem, by cię zoperować”. Nohat przestraszyła się, ale święty już rozpoczął zabieg bez znieczulenia. Czuli wyraźnie dotyk jego palców, kiedy przecinał jej krtań, a także niewielki ból. Drugi mnich, św. Marone, poprawił jej poślanie i pomógł usiąść na łóżku, mówiąc: „Zoperowaliśmy cię, teraz możesz się podnieść, chodzić i pić”.

– Ten sen był bardzo rzeczywisty – relacjonowała kobieta. Kiedy się obudziła, siedziała na łóżku w takiej pozycji, w jakiej widziała siebie we śnie. Ze zdziwieniem stwierdziła, że może normalnie ruszać lewym ramieniem i nogą. Oszołomiona tym wstała z łóżka i podeszła do lustra, zobaczyła po dwóch stronach szyi 12-centymetrowe cięcia, z których wychodziła nieć

chirurgiczna. Szyja i ubrania były pobrudzone krwią. Kobieta zrozumiała, że to wszystko stało się naprawdę. Zbudziła męża. Razem udali się do klasztoru, by podziękować św. Charbelowi.

Wiadomość o cudzie rozeszła się bardzo szybko, do domu przychodziło wielu ludzi. Lekarz i proboszcz doradzili jej, by przeniosła się do domu swojego syna. Gdy tam była, św. Charbel przyszedł do niej we śnie po raz drugi. Powiedział: „Zostawiłem ci te cięcia na szyi z woli Bożej, aby wszyscy, którzy je będą widzieć, zwłaszcza ci, którzy są daleko od Boga i Kościoła, wrócili na drogę wiary. Proszę cię, abyś 22. każdego miesiąca, na pamiątkę twojego uzdrowienia, udawała się do pustelni i byś tam uczestniczyła we Mszy Świętej. Tam bowiem jestem zawsze obecny”.

Każdego 22. dnia miesiąca aż do dziś Nohat przybywa do pustelni, aby odmawiać z wiernymi Różaniec, a około 9.00 rano bosy idzie w procesji eucharystycznej, która kończy się naprzeciw klasztoru. Na jej szyi do dzisiaj widać czerwone blizny, które jednak już nie krwawią, jak to było w przeszłości. Jej świadectwo sprawia, że wielu ludzi powraca do Boga.

Raymond znalazł sens życia

Drugi cud za wstawiennictwem św. Charbela dotyczy Raymonda Nadera, który przez długi czas poszukiwał sensu życia i własnego istnienia. Pewnego wieczoru, w listopadzie 1994 roku, Raymond wyszedł z domu i udał się do klasztoru w Annaja. Modlił się tam długo, czytał Ewangelię.

Było zimno, w pewnym momencie poczuł ciepły wiatr. Tak opisuje to przeżycie mistyczne: „Znalazłem się w innym świecie. Zobaczyłem wielkie światło i poczułem obok czyjaś obecność. Pytałem sam siebie: 'Chyba śnię?'. Wtedy usłyszałem odpowiedź: 'Nie śniesz, to nie sen'. Zacząłem więc pytać: 'Gdzie jestem, kto do mnie mówi?'. Wtedy głos mi odpowiedział: 'To ja jestem. Jestem wszędzie. W każdym miejscu. W czasie i poza czasem'. Wtedy straciłem przytomność... Gdy się obudziłem, poczułem się jak więzień, który został wypuszczony na wolność. Podniosłem się i poszedłem w stronę swojego samochodu. Gdy znalazłem się przed klasztorem i przechodziłem obok figury św. Charbela, poczułem pieczenie na lewym ramieniu. To miejsce stało się bardzo gorące, choć reszta ciała była zimna. Pomyślałem, że coś mnie ukąsiło. Gdy wszedłem do samochodu, zdjęłem sweter, podciągnąłem rękaw koszuli i zobaczyłem przyczynę. Na moim ramieniu było odbitych 5 palców w różowym kręgu. Nie czułem bólu, tylko ciepło.

Dzień później poszedłem do klasztoru, aby opowiedzieć o swoich doznaniach przełożonemu. Udałem się również do biskupa w Bejrucie, który był przyzwyczajony do opowiadań o różnych działaniach św. Charbela i poprosił mnie, bym zrobił badania. W szpitalu w Bejrucie specjaliści stwierdzili oparzenie 2 i 3 stopnia”. Znak na ramieniu Raymonda zagoił się kilka dni później, bez żadnego leczenia. W roku 1995 Raymond założył stowarzyszenie świeckich, którego członkowie gromadzą się w każdy piątek na modlitwie razem z zakonnikami. Uczestniczą we Mszy św. i przechodzą w procesji z klasztoru do pustelni.

Powiniem być w domu Ojca

Święty Charbel jest symbolem jedności między Wschodem i Zachodem. Urodził się w 1828 roku w libańskiej wiosce Degakfra w górach, z której widać piękną panoramę Doliny Kadisza, czyli Doliny Świętej. Był piątym synem Antoniego Zaarour Makhloufa i Brygidy Alchidii. Na chrzcie nadano mu imię Józef. Gdy miał 4 lata, jego ojciec zmarł w czasie wykonywania przymusowych ciężkich prac dla wojska.

Już od dzieciństwa Józef był bardzo religijny i rozmiłowany w medytacji. Często zostawiał swoich rówieśników i szedł się modlić do grotty, którą jego koledzy, ironizując, nazywali grotą świętego. Słyszał mocny, wewnętrzny głos, który mówił: „Zostaw wszystko, idź za Chrystusem, aby wszystko otrzymać”.

Dlatego pewnego dnia w 1851 roku o świcie, nie mówiąc nic nikomu, nawet swojej matce, Józef opuścił rodzinną wioskę, by udać się do klasztoru Matki Bożej Mayfouk blisko Jubeil. W wieku 23 lat rozpoczął nowicjat. Przyjął imię Charbel, oddając w ten sposób cześć św. Charbelowi, męczennikowi Bliskiego Wschodu, który został zamordowany w 121 roku. Kiedy rodzina zorientowała się, że Józef uciekł z domu, matka poszła za nim do klasztoru, by namówić syna do powrotu. Lecz on odpowiedział jej słowami Jezusa: „Dlaczego mnie szukacie? Nie wiedzieliście, że powinienem być w domu mojego Ojca?”. Kiedy namowy do powrotu nic nie dały, matka zwróciła się do niego: „Jeżeli zdecydowałeś, by być w zakonie, zrób wszystko, by zostać świętym. Jeżeli ma być inaczej, wracaj szybko do domu”. „Zrobię tak, jak mówisz” – odpowiedział wtedy Charbel swej matce. Po roku brat Charbel został przeniesiony do klasztoru w Annaja, by tam rozpocząć drugi rok nowicjatu.

Zobaczymy się w Niebie

1 listopada 1853 r., w dzień Wszystkich Świętych, złożył śluby zakonne. Wówczas matka Brygida postanowiła odwiedzić syna w klasztorze, pokonując długą drogę. Brat Charbel zrezygnował jednak ze spotkania, przysłaniając się regułą, że zakonnikom nie wolno rozmawiać z kobietami, również z tymi, które są z rodziny.

Kiedy szedł na modlitwę do kościoła, matka zza okna prosiła, by się jej pokazał, lecz odpowiedział jej: „Zobaczymy się w Niebie na zawsze”, ale nie spojrzał na jej twarz... Brygida wróciła do domu – cierpiała bardzo, że nie mogła zobaczyć syna, który postąpił według logiki, jaką na tym świecie trudno zrozumieć.

Po złożonej profesji Charbel udał się do klasztoru w Kwifan św. Cypriana i Justyny. Rozpoczął tam studia teologiczne. Był jednym z najbardziej gorliwych studentów. Po skończeniu studiów teologicznych i filozoficznych przyjął święcenia kapłańskie i powrócił do klasztoru maronitów w Annaja.

Według tradycji wschodniej życie monastyczne osiąga swoje apogeum w odosobnieniu. Być tylko samemu z Nim, czyli z Bogiem. Ojciec Charbel czuł powołanie do życia w samotności, dlatego wiele razy prosił o pozwolenie, by mógł zostać pustelnikiem. Dopiero po 23 latach życia we wspólnocie, w 1875 roku, otrzymał na to zgodę.

Krzesłem był kamień

Pustelnia, do której udał się Charbel, znajduje się na wysokości 1 tys. 400 m n.p.m. Została wybudowana w 1798 roku. Dzień pustelnika składał się przede wszystkim z modlitwy i medytacji, a także pracy fizycznej, którą wykonywał w pobliskim klasztorze. Reguła pustelnicza, której skrupulatnie był posłuszny, mówiła, że pustelnik może spać 5 godzin, a resztę czasu ma poświęcić na modlitwę.

Święty Charbel często spędzał czas, modląc się na kolanach naprzeciw Najświętszego Sakramentu. Cela, w której mieszkał, miała 6 m kwadratowych. Były w niej: lampa oliwna, materac, stół, kamień służący za krzesło oraz książki do modlitwy.

W ciągu dnia jadał tylko raz, o godzinie 14.00. Były to proste potrawy, nie jadał mięsa i owoców. Pił tylko wodę.

14 grudnia 1898 roku o godz. 11.00 pustelnik o. Charbel sprawował, jak każdego dnia, Mszę Świętą. Podczas modlitwy: „Ojcze prawdy, oto Twój syn, ofiara, aby się uwielbić. Przyjmij ją”, został dotknięty paralizem. Jego agonia trwała 8 dni. Po 23 latach wzorowego życia pustelniczego św. Charbel umiera w wieku 70 lat. Odchodzi w Wigilię Bożego Narodzenia, 24 grudnia 1898 roku.

Święty Charbel był człowiekiem modlitwy. Czczył Matkę Bożą, której ofiarował swoje serce, każdego dnia odmawiając Różaniec. Przez modlitwę, wiele długich postów i umartwienia tak mocno zjednoczył się z Bogiem, że stał się aniołem w ludzkiej postaci.

Kilka dni po jego pogrzebie muzułmanie żyjący obok klasztoru nocą zauważyli światło, które padało na cmentarz. Pojawiało się i znikało w jednym rytmie, rozjaśniając kopułę i mur kościoła blaskiem jaśniejszym niż światło dzienne, które nie gasło przez 45 nocy.

Wówczas patriarcha podjął decyzję o przeniesieniu ciała do klasztoru, gdzie w obecności świadków, m.in. lekarza, otwarto trumnę. Na ciele św. Charbela nie widać było żadnych znaków rozkładu – wyglądał, jakby spał. W trumnie znajdowała się natomiast warstwa oleju, który ojcowie zaczęli rozdawać wiernym.

Grób św. Charbela otwierano jeszcze kilkakrotnie. Ostatni raz na rok przed kanonizacją, która nastąpiła 9 października 1977 roku.